



# NA POCZĄTEK



*Matylda (lat 16): Biblioteki to jedne z najlepszych miejsc na świecie. Absolutna cisza, regały, między którymi niezauważalnie lawiruje się w poszukiwaniu konkretnego tytułu. Bardzo lubię znajdować stare książki. Przeglądanie ich jest fascynujące, zwłaszcza kiedy znajdzie się świstki papieru czy notatki poprzedniego czytelnika. A kiedy najdzie Cię ochota, żeby poukładać książki w odpowiedniej kolejności, ludzie mogą nawet założyć, że jesteś wolontariuszem. Jeśli spróbujesz coś takiego zrobić w którejś z sieciowych księgarni, wezmą Cię po prostu za dziwaka.*

# Echa z mdk-a numer 2/23(123)

Co czujesz podczas czytania? A może rzadko czytasz i nie znasz jeszcze takich wrażeń, albo nie pamiętasz ostatniej chwili z książką?

Ale jeżeli czytasz, opowiem Ci, co ja czuję. Otóż wiele emocji pozytywnych, ale też innych uczuć. Zawsze wyobrażam sobie „to” miejsce i postać z książki, czasami nawet wpadam w trans. Wzrok biegnie po literach, coraz dalej i dalej; następna strona. Odczuwam napięcie, jeżeli w opowieści akcja jest wartka; spokój, a czasami nudę, kiedy przedstawione w niej życie cały czas jest szczęśliwe i monotonne.

Istnieje jeszcze jedno uczucie, nienazwane, nieokreślone. To mieszanina ekscytacji, radości, odprężenia, ale i wrażenie wykonania szybkiej pracy z zadowalającym efektem. To uczucie pojawia się wyłącznie przy czytaniu, co czyni je wyjątkowym. Wymyśliłam dla niego nazwę: *Efekt mola książkowego*.

Dobrze, już koniec o uczuciach. Chciałabym zapytać, czym dla Was jest czytanie? Dla mnie to sposób na odcięcie się od świata, na zapomnienie o problemach. Przeniesienie się do świata wyobraźni, magii, innego wymiaru.

Dla osób, które znam, na przykład dla mojej mamy, to sposób na ochłonięcie, innymi słowy to, co opowiedziałam powyżej.

Czy mają dla Ciebie znaczenie pojedyncze litery? Czy zatrzymujesz się nad książką, myślisz o tej jednej literze, słowie lub zdaniu, znajdujesz drugie dno, ukryte znaczenie wymienionych powyżej rzeczy? Ja nie, ale Ty możesz się nad tym zastanowić.

- 4 Co może czuć przedmiot?
- 5 Sylwia Winnik, pisarka i dziennikarka
- 6 Lubię słowo „egzystencja”
- 7 Nie czytaj tego, bo zginiesz!
- 8 Czy jest lepsza i gorsza literatura?
- 9 Czy czytanie na pewno rozwija?
- 10 Ranking ulubionych książek
- 11 Dlaczego coraz mniej ludzi czyta?
- 12 Ach, te wampiry!
- 13 Lektury a ciekawe książki i młodzieżówki
- 14 Nuda
- 15 Pokaż mi, co czytasz, a powiem Ci, kim jesteś
- 16 Co robisz? Nie przeszkadzaj! Czytam
- 18 „Nie ma tego złego”
- 19 Papier czy ekran?
- 20 Podróż do wnętrza Ziemi
- 22 Opowiadanie Heli
- 24 Grzyby



## Co może czuć przedmiot?

Książka to przedmiot, wiadomo. Lecz gdyby, jako ta „rzecz”, umiała mówić, być może niektórzy ludzie zrozumieliby, ile złego czynią tym kilku stronom papieru. Na przykład: odwracają książki do góry nogami, żeby wiedzieć, gdzie skończyli czytać. Nie znają zakładek i „zaznaczajek”? Przez to książki, zwłaszcza stare, mogą rozerwać się na strzępy! Nawet jeśli nie zawsze, to ciągle istnieje takie ryzyko. Inne przykłady: zerwanie strony, rysowanie po książkach z biblioteki, zdzieranie elementów z okładki...

Aby tego nie było, trzeba ratować Świat Czytelniczy. To działanie jest konieczne, bo to dla książek, dla nas i dla Ziemi. Jeśli chcecie ratować świat, tak jak ja, nie musicie dużo robić. Możecie na przykład stworzyć Drużynę Ratującą Książki i Ziemię. Kiedy będziecie znani, być może ludzie będą Was podziwiać i naśladować. Będziecie też mogli, oczywiście, powiedzieć kolegom i koleżankom, by ratowali książki.

Nieważne, co wybierzeć lub co wymyślicie. Ważne jest jedno: trzeba ratować te przedmioty. Ja zaczęłam już misję „Ocal książki”. A co z Wami? Będziecie tak beczynnie stać? Nie pozwólcie sobie na to! Trzeba ocalić książki, i to natychmiast! Im jest nas więcej, tym lepiej. Każda osoba może zrobić coś wielkiego. Książki są wspaniałe i trzeba je ratować. Jeśli je ocalimy, ocalimy też siebie i świat.

Pamiętajcie: ratując książki, ratujecie nas.

Tosia Świeściak (lat 8)

# Pomiędzy bajką a reportażem, prawdą a fikcją literacką

27 kwietnia 2023r. — spotkanie autorskie z Sylwią Winnik



Sylwia Winnik to autorka o dwóch obliczach. Jedno z nich zwrócone jest ku historii, drugie ufnie patrzy na młode pokolenie czytelników.

Wydała m.in. „Dziewczeta z Auschwitz”, „Dzieci z Pawiaka” czy „Bezmiłość”. Jej książki szybko stały się bestsellerami. Reportaże, rzetelnie autoryzowane i konsultowane z historykami są źródłem wiedzy na temat czasów II wojny światowej. Powstają na podstawie rozmów z ostatnimi świadkami historii i listów oraz grypsów.

W 2022 roku pisarka zadebiutowała w literaturze dziecięcej. Stworzyła serię dla dzieci i młodzieży, w któ-

rej skupia się na polskich zabytkach owianych słowiańską magią i legendami. W ten sposób przekazuje historię — przez zabawę, dając możliwość zwiedzania tych pięknych miejsc. Bohaterowie książki „Tymek, czarny kot i zagadki pałacu Marianny” cofają się w czasie, by rozwiązać kilka ważnych tajemnic. Niektóre z nich dotyczą ich przodków, a inne samej Marianny Orańskiej, Księżnej Niderlandzkiej. Drugi tom „Tymek, czarny kot i śpiące lwy hrabiego” przenoszą ich do 1901 roku, gdy właścicielem zamku w Mosznej jest hrabia Hubert von Tiele Winckler. Magia płata im figła. Ożywają kamienne stwory, pojawiają się słowiańskie stworzenia, kwiaty śpiewają, a zwierzęta dotknięte magią stają się sprzymierzeńcami lub wrogami. To pełna wartości książka, która przypomina, czym jest prawdziwa przyjaźń i jak ważna jest rodzina. Uczy, że zwierzęta i naturę trzeba szanować. Kolejne tomy znów zabiorą czytelników w świat magii...

Sylwia Winnik urodziła się w 1989 roku w Ząbkowicach Śląskich. Pasjonuje ją historia. Uważa, że historia to człowiek i jego los. Kocha też literaturę dziecięcą, koty i las.



Materiały: archiwum prywatne Sylwii Winnik, fot. Karolina Szukała



# Lubię słowo „egzystencja”

Gdy mówię dorosłym, że czytam książki psychologiczne, patrzą się na mnie ze zdziwieniem i przybierają pełen podziwu wyraz twarzy. Za to, kiedy oznajmiam to moim znajomym, słyszę raczej: „Maja, proszę, nie załamuj mnie”. Taki podział zdań na ten temat zawsze sprawiał, że chciało mi się śmiać — z jednej strony pełen szacunek, a z drugiej wręcz rozpacz. Faktycznie, książki psychologiczne są kierowane do starszego odbiorcy, lecz nie oznacza to, że młodsze osoby także nie mogą delectować się tym gatunkiem. Oczywiście nie jestem na poziomie bardzo specjalistycznych dzieł psychologicznych, które omawia się na studiach, moja wiedza nie jest aż tak rozległa. Czytam na przykład o różnych typach osobowości, o tym, jak rozmawiać z ludźmi oraz jak mieć motywację do osiągnięcia swoich celów. Dla mnie są to wystarczająco ciekawe tematy, więc jeszcze nie zdarzyło mi się zasnąć w trakcie czytania, jak podejrzewali moi rówieśnicy.

Proszę, drodzy Czytelnicy, nie myślcie, że uważam się za psychologa lub jakiegoś wielkiego znawcę psychologii. Wrzucanie mnie do tego samego worka z tak zwanymi „psychologami z TikToka” to wielki błąd. Kim są owi ludzie? Otóż w aplikację TikTok niektórzy użytkownicy wrzucają filmiki typu „psychologiczne ciekawostki”. To naprawdę ciekawy контент, lecz może być źle odbierany. Szczerze mówiąc, dzieje się to bardzo często. Załóżmy, że taki „psycholog” obejrzał filmik, w którym było napisane: „Ukrycie kciuka za wszystkimi palcami jest

oznakią zdenerwowania i wskazuje, że osoba chce pozostać niezauważona w grupie”. Następnego dnia idzie do, na przykład, szkoły, zauważa, że jedna osoba chowa kciuki za palcami. Podchodzi do niej i prosto z mostu pyta: „Jesteś zdenerwowany?”. Zwykle zaprzeczenia w tej sytuacji nie wystarczą, taki „genialny psycholog” całym swoim umysłem oraz sercem wierzy w „prawdy” z TikToka. Tak więc, młode osoby, które rzeczywiście interesują się ludzkim umysłem, mają trudne życie, bo gdy tylko wspomną o swoich zainteresowaniach, od razu są zaliczane do tej, jakże irytującej, grupy społecznej.

Chciałabym jeszcze wspomnieć o pewnej rzeczy, która sprawiała, że nie byłam pewna, czy wybrałam właściwy temat do pisania. Nie czytam książek psychologicznych na okrągło. Są okresy, w których robię to bez przerwy, lecz zdarzyło mi się nie tknąć ich przez miesiąc. Dlatego też nie martwcie się, gdy Wasza pasja zejdzie na drugi plan lub nawet usunie się w tło. Każdy potrzebuje czasem chwili przerwy.

W życiu mamy różne fazy, raz zajadamy się lodami truskawkowymi, a miesiąc później bierzemy tylko i wyłącznie czekoladowe, co nie oznacza, że już nie lubimy truskawkowych. Zainteresowania się zmieniają, ciągle znajdujemy coraz to lepsze pomysły na spędzanie wolnego czasu, więc, Drodzy Czytelnicy, żyjcie swoim życiem i nie przejmujcie się „psychologami z TikToka”.

**Maja Dobroć (lat 12)**

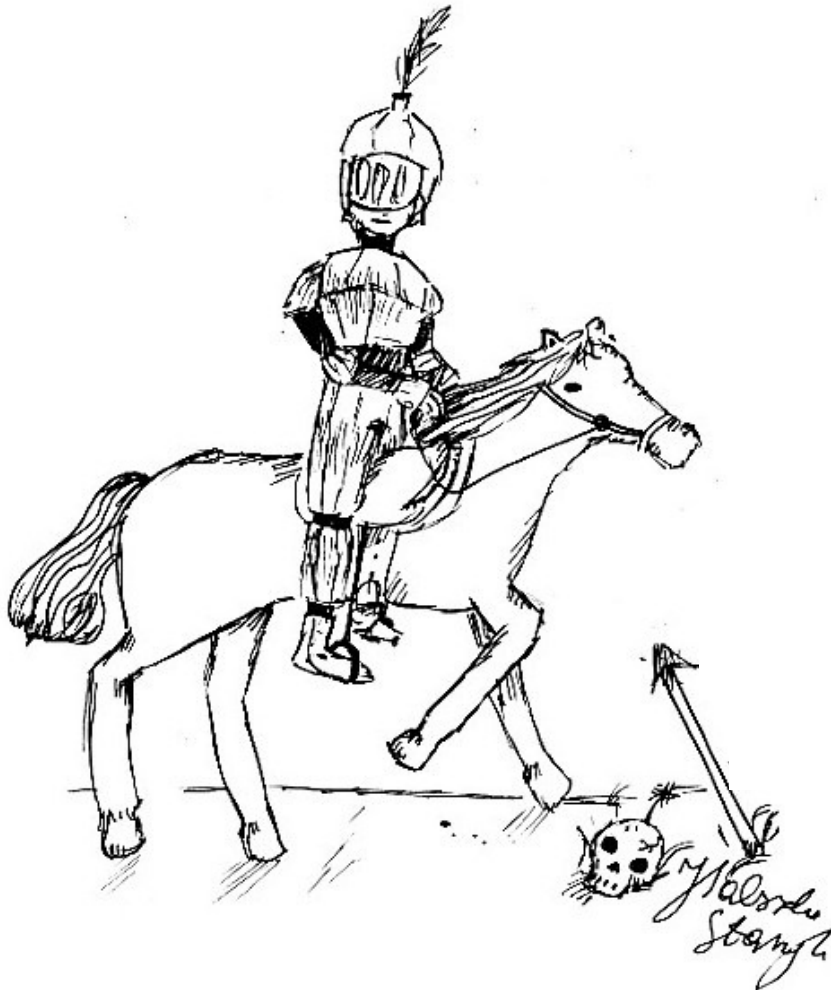
---



---

*Ula (lat 8): Nigdy nie zniechęcam nikogo do czytania, chociaż jest kilka książek, które mi się nie podobały. Myślę, że każdy ma inny gust i każdemu podoba się co innego. Nie będę też polecała żadnej książki, bo to mogłoby być nudne. Uważam, że każdy musi sam odkryć rodzaj literatury, który mu odpowiada. Książka, która mi się nie podoba, może przypaść do gustu komuś innemu. Chciałabym po prostu zachęcić do samego czytania, bo świat książek jest o wiele ciekawszy niż świat gier.*

# Nie czytaj tego, bo zginiesz!



Pewnego dnia chłopiec o imieniu Aleks robił porządki w bibliotece. Znalazł książkę, na której widniał napis: „Nie czytaj mnie! Jeśli jednak mnie otworzysz – zginiesz!”. Chłopiec ją otworzył, przeczytał całą i... książka go wessała! Aleks stał się rycerzem na koniu. Znalazł się w samym środku wielkiej wojny! Zobaczył, że jest marszałkiem Wielkiego Wojska Polskiego. Miał pod sobą 100 milionów ludzi z mieczem i tarczą, 100 milionów łuczników i 101 milionów ludzi na koniach oraz 123 tysiące kanonierów. W końcu zaczęła się wojna.

Po strasznie długiej i brutalnej walce wygrała armia Aleksa. Wtedy pojawił się dziwny portal, który był wykonany z kamienia, a w środku znajdowała się ruszająca fioletowa maź. Chłopiec wiedział, że musi tam wejść. Ale najpierw, żeby sprawdzić, co to jest, wrzucił do niej kamień. Zniknął on w mazi bez śladu. Aleks wiedział, co zrobić. Wszedł do portalu i ponownie znalazł się w bibliotece...

**Ignacy Szukała (lat 8)**

Pewnego słonecznego ranka pan Marzec zaproponował panu Kwietniowi książkę. Pan Maj powiedział jednak: „Nie czytaj tej książki, bo zginiesz!”. „Ale jak to?!” – zdziwił się pan Marzec. Odezwał się Luty: „Ale ja tę książkę otworzę”. I otworzył, jednak nie zginął. Majowi aż opadła szczęka, ale nie trwało to zbyt długo, bo książka od razu pochłonęła pana Lutego. Znalazł się w miejscu, gdzie zamiast trawy były komputery, a zamiast wody – książki. Pan Luty stwierdził: „Nawet tu ładnie, ale trochę skompliko-

wanie. Chcę wrócić do domu. Ale jaki jest to kraj?” Na szczęście na wielkim budynku było napisane: „Dzień dobry! Jesteśmy na planecie Książka. Dziękujemy za uwagę. Miłego dnia!”

Następnego dnia pan Luty był bardzo szczęśliwy, bo wrócił do swojego domu. Zobaczył swoich jedenastu kolegów i dzieci. Bardzo się ucieszył!

I wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

**Kacper Grunas (lat 8)**

# Czy jest lepsza i gorsza literatura?

Czy jest lepsza i gorsza literatura? W tym artykule odpowiadam na pytanie, które słyszę bardzo często.

Teraz już się tak dużo nie czyta, zapewne za sprawą zawartości naszych komórek, które zaprzętają nam głowę i wypełniają większość czasu. Między innymi dlatego też wielu nastolatków uważa, że książki po prostu są nudne. Weźmy jednak pod uwagę to, że nie wszyscy, którym wydaje się, że nie lubią czytać, mają rację. Pewna część tych ludzi po prostu nie znalazła jeszcze swojego typu książki. Nie szkodzi! Są jednak historie, które większość z nas omija szerokim łukiem i to nie ze względu na to, że są one gorsze, płytkie, czy się powtarzają. Taka

książka trafia w gust mniejszości, lub być może tych ludzi, którzy jeszcze się w świecie literatury nie odnaleźli.

Ja powiem (choć w rzeczywistości nie powiem): „Pani X w ogóle nie umie pisać książek. Są nudne i drętwe, pomimo że pisane w świecie współczesnym. Za to pani Y jest pisarką, której twórczość jak dotąd najbardziej mnie zaskoczyła — jej książki są mega wciągające!” Jak widać, wyrażam tu swoje zdanie. Nie jest to złe, ale wyobraźmy sobie, że teraz moja koleżanka się odzywa: „Nie, pani Y tworzy flaki z olejem! Jej literatura jest zbyt oczywista! Za to pani X pisze tak zrozumiale i prosto... Strasznie się co do niej mylisz!”

Obie stanowczo zaprzeczamy sobie nawzajem, z czego często wynikają kłótnie i nieporozumienia. Tego możemy uniknąć, uświadamiając sobie, że każdy ma odmienne zdanie na temat wszystkiego, co nas otacza, a każda książka jest wyjątkowa, niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju! Nawet, jeżeli siódmy raz czytasz historię o Eleanor, która przeprowadza się do Nowego Jorku — ona też jest cudowna! Nie jest gorsza, jeżeli Ci się nie podoba! Różnice bez względu na okoliczności mogą nas podzielić lub połączyć, dlatego tak wspaniale jest się różnić i wymieniać spostrzeżeniami na wiele tematów — nieprawdaż?

Basia Kozłowska (lat 12)

**Nadia (lat 13):** *Około rok temu jako lekturę szkolną wybrano nam naprawdę dobrą powieść kryminalną. Do dziś jest to jedna z moich ulubionych książek.*

*Opowiada o losach dziewczyny mieszkającej w lesie niedaleko jeziora. Tytułowa bohaterka miała ambicje, by zostać królową i posiadać władzę. Młoda kobieta zamierzała dojść do swojego celu po trupach, co jej się udało i to dosłownie. A wszystko przez leśną boginię, która zauroczyła się wieśniakiem.*

*Czy wiesz, co to za lektura szkolna? Jeśli tak, daj znać w komentarzu!*





**Julia (lat 16):** „Na imię miała Penelopa/Sonia/Anna/Izabela. Jej włosy były barwy miodowego blondu i naturalnie układały się w delikatne fale, mimo że nigdy ich nie modelowała. Miała piękną twarz usianą odpowiednią ilością piegów, duże niepodkreślone makijażem oczy i piękne pełne usta barwą przypominające dojrzałe maliny. Nosila dziurawe jeansy i wytarte koszulki z wizerunkami starych zespołów. Nie przykładadała wagi do wybierania strojów czy malowania się, ponieważ nie była jak inne dziewczyny. Zbierała mieniące się kawałki szkła i przypadkowe kolorowe świecełka z ulic i przy pomocy włóczki robiła z nich ozdoby, gdyż była taka nietuzinkowa. Mimo nieprzeciętnej urody nie zwracała niczyjej uwagi, oprócz mojej. Ja ją zauważałem, ponieważ była wyjątkowa”.

*Każdy mężczyzna piszący książkę na świecie, kiedykolwiek*

## Czy czytanie na pewno rozwija?

Powszechnie uważa się, że jeśli lubisz czytać, na pewno jesteś mądry. Uważa się, że mole książkowe na pewno mają dobre stopnie w szkole, nie używają wulgaryzmów itp. Jednak czy naprawdę tak jest? Czy czytelnicy rzeczywiście tacy są?

Chyba każda osoba czytająca książki spotkała się z pełnym podziwem spojrzaniem, gdy ktoś dowiaduje się, że czyta. Tu jednak warto pomyśleć, dlaczego ludzie w ogóle sięgają po książki. Niektórzy rzeczywiście chcą czegoś się z nich dowiedzieć, czytając na przykład coś o tematyce psychologicznej. Inni zaś chcą zapewnić sobie rozrywkę, zanurzając się w świat fantastyki. A jeszcze ktoś po prostu chce przeżyć to, co nigdy nie wydarzy się w jego życiu. Wszystko to łączy jedno: z każdej książki wyniesiemy coś nowego. Z jednej nową wiedzę, a z innej niezapomniane emocje. Więc jednak jakoś się rozwiniemy, ale czy na pewno znacząco wpłynie to na nasze życie? Osobiście uważam, że wszystko zależy od kilku czynników.

Pierwszym jest kategoria wiekowa. Książki przeznaczone są dla czytelników w różnym wieku, w zależności od ich treści, co przede wszystkim ma zapewnić komfort osobie czytającej. Na przykład

dziesięciolatka, czytając trudną książkę psychologiczną, raczej nie będzie rozumiała połowy treści, nieważne, jak bardzo się będzie starać. A nie zrozumie jej, dlatego że lektura będzie spoza jej kategorii wiekowej. I przeczytanie takiej książki ani trochę jej nie rozwinię.

Drugim czynnikiem jest gatunek. Weźmy takie książki obyczajowe, które pisane są głównie dla rozrywki czytelnika. Na pewno dostarczą nam emocji i ciekawych wrażeń, lecz nie zmienią naszych poglądów ani nie nauczą nas niczego nowego. Zupełnie inną rzeczą jest np. gatunek historyczny, który może zmienić nasze spojrzenie na świat.

Jednak jeśli popatrzeć na to z drugiej strony, wszystkie książki rozwijają naszą wyobraźnię i pozytywnie wpływają na pracę naszego mózgu. Czytanie poprawia też pamięć oraz polepsza jego koordynację.

Nie zważając na to, czy pochłanianie książek rzeczywiście rozwija, jest ono po prostu przyjemne i pomaga oderwać się rzeczywistości. Mam nadzieję, że po przeczytaniu naszej gazetki sięgniecie po jakąś nową książkę i przyniesie Wam ona to, czego od niej oczekujecie.

**Ula Tagaieva (lat 13)**

**Karol (lat 17):** Jeżeli fantazja literacka służy chwilowemu oderwaniu od nudnej rzeczywistości, to treści non-fiction ugruntowują nas w świecie realnym.

Nie zawsze muszą opowiadać o pesymistycznych, nudnych, interesujących tylko dla zażartych pasjonatów, faktach.

Mogą też przypominać, jak niezwykle i nieoczywisty może być świat realny. Jak niewiele potrzeba, żeby zobaczyć coś niezwykłego.

---

---

## Ranking ulubionych książek

16. „Król Maciuś I” — historia chłopca, który został królem
15. „Kajko i Kokosz” — zabawne przygody dwóch wojów
14. „Tytus, Romek i A’Tomek” — historia małpy, która powstała z tuszu
13. „Mikołajek” — książka, która się nie starzeje
12. „Mikołajek i inne chłopaki”
11. „Wakacje Mikołajka”
10. „Tajemnica Białego Kamienia” — przypomniły mi się wakacje
9. Seria książek „Od Mieszka I po Jana Pawła II”
8. „Przygody Tomka Sawyera” — bardzo przypomina zachowanie moich kolegów
7. „O tym, jak miś Wojtek został żołnierzem” to przygody fajnego misia
6. „Asteriks i Obeliks” to komiks dla tych, którzy nie lubią czytać
5. „Skarb Mikołajka”
4. „Leo Messi król Camp Nou” — biografia mojego ulubionego piłkarza
3. „Leo Messi droga na szczyt” — historia Messiego w opowiadaniu
2. „Messi. Chłopiec, który stał się piłkarską legendą” — biografia Messiego dla dzieci
1. „Messi. Mały chłopiec, który stał się wielkim piłkarzem” — biografia Messiego dla dzieci (w odświeżonej wersji)

Książki wybieram, kiedy jestem w Empiku. Moja mama podsuwa mi tysiące książek, a ja cały czas marudzę. W końcu wchodzę na dział „Sport” i znajduję coś dla siebie.

**Lena Kuberacka (lat 11)**

---

---

**Inga (lat 10):** Cześć! Dziś napiszę o tym, czy warto czytać książki czy nie. Dla mnie czytanie książek jest jedną z ulubionych czynności. Gdy czytam, odrywam się od różnych problemów, takich na przykład w szkole czy w domu. Chciałam też dodać, że moja siostra pokazała mi, iż czytanie jest bardzo fajne. Może ktoś zapyta, w jaki sposób to zrobiła. Zobaczyłam, ile ma książek. Trzy półki ma wypełnione książkami. Kiedy przeczytała jakiś fragment, który jej się bardzo spodobał, zawsze przychodziła do mnie i opowiadała mi o wszystkim, co tam się działo. Kiedyś bardzo nie lubiłam czytać, bo czytanie wydawało mi się nudne i nie umiałam się skupić. Gdy czytasz książki, łatwiej jest Ci później zebrać słowa do wypracowania lub do jakiejś konsultacji. A gdy nie czytasz książek, nie umiesz zebrać słów, mówiąc wprost: nie umiesz się wypowiedzieć. Świat nie kręci się wokół gier, TikToka, Instagrama lub Twittera. Przyznam się: też korzystam z Internetu, ale staram się robić to rzadziej. Nie dość, że w Internecie jest niebieskie światło, które psuje oczy, jest on także niebezpieczny i nie znajdziecie w nim tego, co w książkach.

Ten tekst miał zachęcić Was chociaż trochę do czytania i niekorzystania tak często z Internetu. Przez nadmierne korzystanie z urządzeń elektronicznych psujecie sobie wzrok, a więc uważajcie z Internetem. Jeszcze jedno: jedzcie dużo marchewki!

# Dlaczego coraz mniej ludzi czyta?

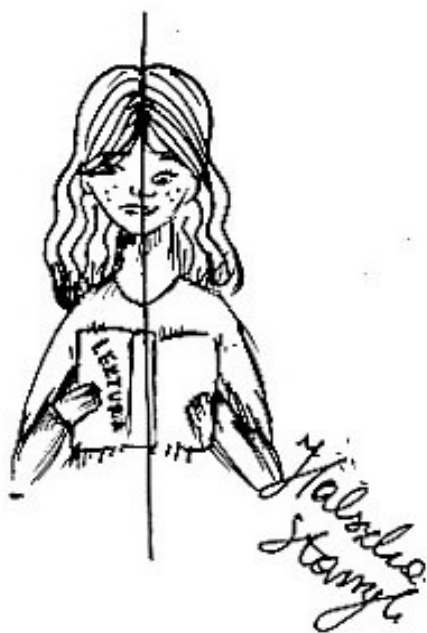
Zadaniem książek jest przeniesienie nas do innej rzeczywistości, w której toczą się wątki wymyślone przez autora. Jednak dla większości ludzi w XXI wieku są ciekawsze telefon, tablet czy komputer niż czarno-biała książka. Co jest tego przyczyną?

Myszę, iż jednym z powodów są lektury szkolne. Wiele z nich pisana jest językiem niezrozumiałym dla współczesnego czytelnika, przez co później nie chcemy dobrowolnie sięgać po książkę, uważając, że i tak nie zrozumiemy jej przekazu i będzie to dla nas tylko strata czasu. Lektury szkolne w większości czytamy z przymusu, a następnie jesteśmy z tego rozliczani, co daje efekt odrzucenia książek.

Szkola jest miejscem, w którym spędzamy większość naszego czasu, a po powrocie do domu musimy chłonąć z podręcznika informacje na sprawdzian, który mamy kolejnego dnia. Przez co rów-

nież nasz czas wolny nie jest wystarczająco długi, aby nam dobrze wciągnąć się w czytana powieść. Takie koło toczy się do czasu, dopóki nie skończymy edukacji.

Dlaczego jednak rzesza dorosłych osób, których życie przeszło już etap szkolny, dalej nie sięga po książki? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: ludzie wolą



zagłębiać się w życie Internetu. Uważają to za zajęcie bardziej interesujące, ponieważ na urządzeniach elektronicznych jest mniej rzeczy, których nie da się zrobić, niż tych, do których dostęp jest banalnie prosty. Media społecznościowe są bardzo rozbudowane i żywe. Dające możliwość kontaktu z ludźmi, ciągle się rozwijają i są kolorowe. Natomiast książki to czarny tusz na białych bądź żółtych kartkach. Gdy ktoś już spróbuje przekonać się do czytania, jego myśli dryfują w stronę: „O Boże, co jeśli Kaśka napisała więcej o tym chłopaku z innej klasy?” lub „A co jeśli pominię moment wstawienia nowego filmu na kanale Friza?”.

Czynniki, które powodują niechęć u ludzi do książek, można wymienić do czasu, aż nie wpadniemy w błędne koło. Nie zachęcimy nikogo siłą i nie możemy tego zmienić.

**Kaja Grunas (lat 13)**

**Lena (lat 11):** Polecam książkę „Tajemnica Białego Kamienia”. Opowiada ona o Jacku i o Ewie, którzy jadą na wakacje do wujka, cioci i kuzyna Bolka, mieszkających na wsi. W „Białym Kamieniu” jest wielkie jezioro, a na nim wyspa. Z wyspą związana jest legenda o tym, że kiedyś stał na niej zamek, a w nim wielki skarb ukryty w piwnicach. Jacek, Ewa i Bolek postanawiają go odnaleźć. Po drodze odwiedzają Wojtka i Michała, kolegów Bolka i idą z panem Śmigoniem na jagody. Mnie ta książka bardzo się podobała. Jest bardzo wciągająca.

# Ach, te wampiry!

Sięgając po książkę, zawsze mam ochotę otworzyć wrota tajemniczej historii. Zatopić się w zagadce. Doświadczyć emocji — radości, satysfakcji, ale i mroku bądź strachu.

Uwielbiam zagłębiać się w nieznaną otchłań. Spodziewać się niespodziewanego. Te wszystkie niby drobnusienkie szczegóły sprawiają, że czytanie to nie tylko sięganie po lektury szkolne — jedynie pod przymusem, ale i poznawanie niezwykłych niepowtarzalnych historii. Czar jednak przyska, gdy, czytając, uświadamiasz sobie, że siedzisz nad dziesiątą książką dokładnie o tym samym. Historia zaczyna się, gdy główna bohaterka, czyli skromna i nie-

śmiała dziewczyna przeprowadza się do miasta. Tam wpada jej w oko najpopularniejszy w szkole chłopak, grający najczęściej jako kapitan drużyny footballu. Dziwnym i niewyjaśnionym sposobem nastolatek zakochuje się w bohaterce i podziwia jej wyjątkowość. Dziewczyna opisywana w tego typu książkach to najczęściej przeciętna nastolatka o delikatnym charakterze, więc nic tu wyjątkowego. Brzmi znajomo?

Sama jestem nastolatką, sama czytałam i czytam takie książki. Nie twierdzę, że są nieznośne i trudno się je czyta, bo istnieją powieści o wiele gorsze. Czy jednak można twierdzić, że ten temat jest wyczerpany? Z mojej perspektywy

mogę stwierdzić, że nie. Czyż nie fajnie jest czasem powzdychać do przystojnego wampira? Każda „podobna” książka ma swoje niepowtarzalne wątki. Wiecie, ile powstało filmów o zombie? Niby wszystkie takie same, ale jednak każdy inny. Mają jeden motyw przewodni, lecz dookoła bohaterowie przeżywają drobne, oryginalne przygody. Każda powieść to niezwykła — czasem bezsensowna historia. Świat literatury nie ma granic. Możesz tu znaleźć historie o wróżkach czy książki historyczne. Żaden temat nie jest zamknięty, ponieważ my, ludzie, lubimy wracać do tego, co minęło.

**Milena Suchorowska (lat 13)**



**Marusia (lat 9):** Proszę wszystkich ludzi o czytanie! Życie nowoczesnych dzieci składa się zazwyczaj z liter K-O-M-P-U-T-E-R, ale tak nie powinno być! Dlatego zapraszam do czytania ludzi WSZYSTKICH narodowości.

Polecę do czytania kilka białoruskich i „po-prostu-książek”. Oto te białoruskie: „Znicz wilkołaka” opowiada o nastolatkach i studencie, z którego studia na wycieczce tajemniczo zniknęła dziewczyna. „Tajemnice zaczarowanego błota” opowiadają o dzieciach, które zaprzyjaźniły się z błotnikiem i jego rodziną. „Kot szprot” to książka opowiadająca o kocie zaprzyjaźnionym z duchami i myszami, a także wróblami. A teraz „po-prostu-książki: „Harry Potter” (pewnie czytaliście) i „Wyspa skarbów”, która opowiada o chłopcu o imieniu Jim. Wyprawia się on na morze ze znalezioną mapą skarbów z przyjaciółmi, ale okazuje się, że część drużyny to piraci.

Nie wiem, dlaczego wybrałam te książki.

Książki mają koniec, artykuły też.



# Lektury a ciekawe książki i „młodzieżówki”

*W końcu przecież książki są o niebo lepsze od chłopaków.*

*Rodzina monet. Królowna, Weronika Anna Marczak*

Tytuł mojego artykułu sugeruje, że lektury nie mogą być ciekawe. Może to nieprawda? W końcu zawsze jest jakiś odmieniec.

*Wszystko jest możliwe i rzeczy pozornie niemożliwe też są możliwe.* („Poza czasem”, Agnieszka Rusin) A może jest wiele ciekawych lektur szkolnych, ale uczniowie po prostu są do nich źle nastawieni? Nie można zrzucić winy na nich, no bo kto normalny chciałby czytać książkę tak, aby musieć zapamiętać WSZYSTKO na test autorstwa wymagającej pani od języka polskiego? Odpowiedź jest prosta: nikt. Już sama świadomość tego, że na kartkówce, klasówce czy innym sprawdzianie może pojawić się pytanie typu: „Co jadła główna bohaterka, kiedy miała na sobie fioletową bluzkę i włosy spięte w kitkę na stronie xxx?” Wiele osób mówi, że nie lubi albo nawet nienawidzi czytać książek po doświadczeniu z lekturami szkolnymi. Trudno zaprzeczyć temu, iż sam sposób nauczania jest wystarczającym powodem, żeby wykonać zwrot w tył...

Jeśli już ktoś zdecyduje się na przeczytanie książki innej niż lektura szkolna, może odkryć, że uwielbia czytać i że istnieją inne gatunki niż „przygodówki”, nowele czy dramaty, pisane niezro-

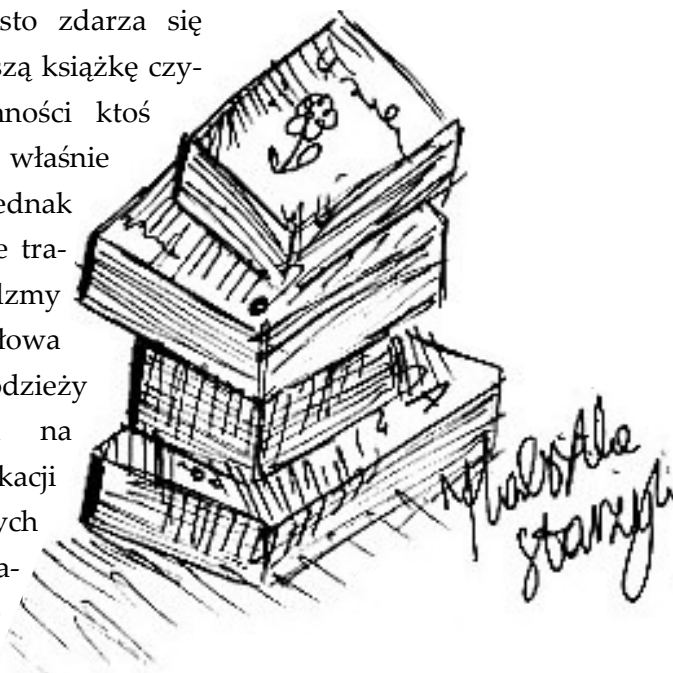
zumiałym językiem i znajdujące się najwyżej na liście lektur obowiązkowych. Czasami nawet zdarza się, że lektura nie jest zła, ale połowa klasy jej nie przeczytała. Wiele tak zwanych „książkar” także nie czyta lektur i trudno im się dziwić, bo przecież nie każdy ma tak dobrą podzielność uwagi, żeby czytać naraz dwie książki, z czego jedna jest nudna i trudna do zrozumienia, z druga jest wciągająca i — jakby to opisała pewna platforma z filmami o nazwie zaczynającej się na „N”, a kończąca na „ETFLIX” — „trzymająca w napięciu”.

Od czego więc zacząć? Na pierwsze pytanie mogę odpowiedzieć, nawiązując do mojego tytułu, ponieważ moim zdaniem „młodzieżówki” nie są zbyt dobre na początek. Często zdarza się tak, że jako pierwszą książkę czytana dla przyjemności ktoś wybiera pozycję właśnie z tego gatunku, jednak czasami można źle trafić. No bo powiedzmy sobie szczerze: połowa książek dla młodzieży została napisana na Wattpadzie („aplikacji dla początkujących pisarzy”) i — jak sama nazwa wskazuje — nie zaw-

sze są one idealne. Oczywiście jest wiele tzw. Wattpadowych książek, które, moim zdaniem, czasami nawet mimo na pewno mniejszego zasobu słów niż w „Harrym Potterze” lub innym „Hobbicie” są naprawdę poruszające i warte przeczytania.

Jeśli słyszę od kogoś, że może spróbować z książkami i zobaczy, czy mu się spodoba, mam ochotę zacytować słowa jednej z bohaterek książki, którą niedawno czytałam i która, jak na ironię, jest „młodzieżówką”. Brzmiały one tak: *Spróbować to można uprawiać ananasy na balkonie w centrum Londynu.* ~Despite your (im)perfections. („Dotrzymaj złożonej mi obietnicy”, Marta Łabęcka)

**Amelka Sitnik (lat 13)**



# СЕМ КАМЯНЁЎ, ПЕТРАФОР, ДЫКТАТАР, ВАДА, ЖЫЦЦЁ І НОВЫЯ ЗЕМЛІ

Ці гэтыя словы маюць штосьці агульнага? А калі маюць, то што гэта? Чаму менавіта гэтыя словы? Яны характэрызуюць адну цудоўную кнігу «Сем камянёў». Раю пачытаць!

«Сем камянёў» - гэта аповесць, якая распавядае пра хлопца па імені Стась. Адноўчы захварэла ягоная лепшая сяброўка Мірка, а захварэла яна на хваробу настолькі цяжкую, што лекаў ад яе не было. Каб пра гэта не думаць, Стась пагадзіўся пайсці на мясцовую выспу, каб прыглядаць за малодшымі дзецямі, сярод якіх была малая Франчэся са сваім улюбёным мячыкам. А пішу

я аб ёй, бо ўсё пачалося з яе мячыка. Так сталася, што Франчэся той мячык выраніла ў раку, тады Стась сеў на свой самаробны плыт і паплыў ратаваць мячык. Гэты мячык трапіў на выспу на рацэ, а вось Стась – не. Праз чарадзейскі туман ён апынуўся на марской выспе. На востраве пасля доўгай дарогі ён убачыў горад! Але амаль адразу ж выявілася, што горад яму не дапаможа, бо той быў цалкам пусты!

Чаму горад быў пусты? Пра гэта вы са Стасем даведаецеся падчас далейшых прыгод.

Мар'я Ганчарова (9 год)

## Nuda

Nuda. Chyba każdy choć raz w życiu słyszał to słowo. Używamy go, gdy chcemy określić coś monotonna. Najczęściej długie teksty lub zawiłą wypowiedź. Wróćmy jednak do obszernych artykułów.

Z tekstu, który właśnie czytasz, dowiesz się jak napisać coś bardzo z nudzącego. Nie chcę uchodzić za eksperta. Będę pisał z własnego doświadczenia.

Po tym kroku mógłbym już zakończyć ten tekst, żeby nikogo... nie nudzić. Ale nie zrobię tego, ponieważ chcę podać Ci więcej wskazówek odnośnie tego, jak skutecznie uspić czytelnika.

Nie będę owijał w bawełnę. Najzwyczajniej w świecie trzeba napisać długi i zawiły tekst. Musi to być coś długiego, a przede wszystkim na temat, który Cię kompletnie nie interesuje. Mnie, jako dziecko, nudzą między innymi tematy takie jak: polityka, ekonomia i gospodarka.

Teraz przedstawię Ci drugą i zarazem ostatnią radę. Wymyślcie beznadziejny tytuł (na przykład: *Moje hobby*).

Więcej nie mogę Cię nauczyć. Jednak pamiętaj: czytaj książki, ale nie te z beznadziejnymi tytułami.

Coś w tym jest, ale nie wiem co.

Witek Widun (lat 11)

*Amelka (lat 13): Zdecydowanie odradzam czytania książek nieadekwatnych do wieku. Nie chodzi mi o sytuację, gdy nie ma ograniczenia wiekowego i po prostu opinie mówią, że książka jest dla osób starszych, „bo tak”. Lecz jeśli widzisz na okładce dużą czerwoną naklejkę z napisem „18+”, a nie masz skończonej „osiemnastki”, warto dowiedzieć się, dlaczego ta książka ma ograniczenie wiekowe i zastanowić się, czy jednak nie poczekać z lekturą. Moim zdaniem, jeśli ktoś podejmie decyzję o przeczytaniu książki, która nie powinna być czytana przez osoby z jego grupy wiekowej, to jego sprawa. Lecz jeśli takowa książka wygrywa w kategorii „najlepsza książka młodzieżowa”, jest to duże nieporozumienie (sytuacja oparta na faktach).*

edka z mdk-a

# Pokaż mi, co czytasz, a powiem Ci, kim jesteś

*Książki pachną tak ładnie, że po prostu czuje się po zapachu, jak przyjemnie będzie je czytać.*

Astrid Lindgren



## 1. Literatura o tematyce romantycznej

Jeżeli jesteś fanem romansów, oznacza to, że z natury jesteś osobą spokojną, opanowaną, lecz jednocześnie mądrą i łatwo przyswajającą wiedzę. Bez trudu nawiązujesz relacje, jesteś urodzony w kwietniu, a Twoją ulubioną potrawą jest spaghetti z klopsikami. Czerwony kolor to Twoja ulubiona barwa. Nie umiesz czytać romansów bez muzyki klasycznej. Nienawidzisz matematyki, za to wielbisz język polski i fizykę. Nie wierzysz w żadnego rodzaju horoskopy, które i tak pewnie się nie sprawdzają.

## 2. Kryminały

Osoby lubiące kryminały mają rozwinięte myślenie logiczne, są mądre i lubią żelki (kwaśne!). Ich ulubionym gatunkiem muzycznym jest disco polo. Wielbią marchewki, a ich kolor oczu to błękitny. Mają rozmiar stopy 43, ich znak zodiaku to panna. Są dość wstydlivi i trudno im nawiązać relacje z innymi. Nie lubią dzieci, nienawidzą stereotypów, ich kolor włosów to czarny, a ulubiony język – niemiecki.

## 3. Fantastyka

Ludzie wielbiący fantastykę są ciekawi świata. Gdy czytają dobre książki, nie mogą się od nich oderwać. Mają nietypowy kolor włosów i kochają pisać powieści. Często oglądają filmy komediowe, nie lubią romansów, a czas leci im bardzo szybko. Ich nastawienie do szkoły nie jest najgorsze, ale najbardziej lubią lekcje WF-u. Nie popełniają błędów ortograficznych, są wzrokowcami i lubią kolor pomarańczowy.

## 4. Dramat

Każdy, kto lubi dramaty, kocha herbatę (truskawkową) i porządek oraz potrafi stać na rękach. Trudno mu wymyślić temat wypracowania szkolnego, lecz mimo tego bardzo lubi pisać. Nie lubi telewizji i kotów, ma dobre oceny i talent do rysowania. Wielbi czekoladę i lody truskawkowe.

## 5. Książki przygodowe

Osoby, których ulubionym gatunkiem literackim jest literatura przygodowa, są zazwyczaj łatwowierne, pogodne. Kochają robić estetyczne notatki, uwielbiają zapach starych książek i lekko przypalone naleśniki. Ich hobby to szydełkowanie i jazda na rolkach, jednakże nienawidzą wrotek. Ulubione warzywa to ogórki, a owoce – arbuzy. Wielką przyjemność sprawia im oglądanie filmów na podstawie książek, a wieczorem nie potrafią obejść się bez zapalonych świeczek zapachowych.

Na zakończenie tego tekstu proszę, aby nikt nie wierzył w to, co napisałam powyżej. Każdy z nas ma inne upodobania, charakter. Nie warto kierować się przepowiedniami z gazetek kupionych w szarych kioskach na rogu, a horoskopy są chyba tego najlepszym dowodem.

Halszka Starzyk (lat 12)

# Co robisz? Nie przeszkadzaj, czytam!

*Zanim skrzywdzisz dziecko, zastanów się, czy piekła nie ma naprawdę.*

Czy człowiek nieumiejący czytać i pisać ma szansę na godne i bezpieczne życie w obecnych czasach? Myślę, że nie. Dokąd jadą autobusy i tramwaje, na jakiej znajdują się ulicy, która to Pepsi Cola, który to pociąg do Krakowa, a który do Szczecina? Na każdym kroku rozbijemy sobie głowę o słup „Analfabeta”. Analfabeci nie mogą otrzymać dokumentu uprawniającego do kierowania pojazdami. A obsługa komputera? Nie uda się. Nikt do nas nie napisze, bo i po co — i tak mu nie odpiszemy.

Do czasu pójścia do szkoły sprawa była prosta. „Poczytaj mi mamó, tato”. No i zaczęło się. Pamiętam bolesną naukę pisania i czytania. ABC-XYZ, literka po literce. W szkole nasza Pani podchodziła do każdego, brała naszą małą dłoń w swoją, poprawnie pisała naszą dłonią trzy literki i mówiła: „Napisz do końca linijki.” I tak wkoło, a i „Abecadło z pieca spadło” kazała nam nauczyć się na pamięć. A w klasie było nas 40 małych główek. Miała czas pomóc każdemu. I Elementarz Falskich. „To osa, a to Ala”, jakby nie było widać na obrazku. I „As”, i „las” i „kózka”. A potem „lód” i „lud”. I największa męczarnia — czytanie na głos przy całej klasie. Ale to mobilizowało. Nikt nie chciał się wstydzić, więc udało się wszystkim. Nasza Pani często chorowała. Odwiedzaliśmy Ją wtedy z kwiatami. Podczas wizyty był sok i duży kawałek ciasta.

W szkole jest jedno najwspanialsze miejsce. Nie ma tam klasówek, nie pytają i jest cicho. Niby magazyn książek, a to nie magazyn. **TO JEST BIBLIOTEKA.** To tam na półkach spoczywa wiedza o nas, ludziach, o świecie. Wiedza na każdy temat. To w bibliotece zagłębimy się w świat historii, przyrody, geografii, wierszy i powieści. Poznamy ludzi i ich przygody. Podczas czytania wzbogacimy słownic-

two i utrwalimy zasady ortografii, gramatyki i interpunkcji. Podczas czytania gromadzimy wiedzę i kiedyś usłyszymy, że jesteśmy „człowiekiem czytającym”. Proces czytania uczy myślenia i zwiększa wydolność mózgu. Gromadzimy fakty i opisy, a te poprawiają skupienie i koncentrację.

Dorośli są sprytni i zawsze „namawiają się” na dzieci. Wilczego pędu do czytania nie miałem. Wolałem, gdy tato czytał na głos, ale to trwało do wakacji. Te spędzałem u dziadków na wsi. Było fajniej niż na koloniach. No i rodzice się dogadywali z dziadkami. Pewnego dnia babcia zabrała mnie do biblioteki. Bibliotekarką była Pani Mickiewicz, repatriantka ze wschodu, spod Drohobycza.



*czytaj dalej na następnej stronie*

*echa z mdk-a*



Panie wybrały książkę na początek. „Ogniem i mieczem”. Pierwszy rozdział ciężko się czytało. Ale po mału Sienkiewicz mnie wciągnął. Poszło gładko i do końca wakacji przeczytałem tom pierwszy. Dziadek z babcią podczas czytania prosili: „Poczytaj na głos, niech i my słyszymy”. Drugi i trzeci tom z wypiekami na policzkach przeczytałem do gwiazdki. To „namawianie się” dorosłych wyszło mi na dobre i służy mi przez całe moje życie. Za to jestem im ogromnie wdzięczny ogromnie. A potem byłem „domownikiem” w bibliotece. Pomagałem w obkładaniu książek w szary papier i układałem zwrócone książki na półkach. „Trylogię” przeczytałem trzy razy.

Moje wyobrażenia i obrazy, powstałe podczas czytania, nie zgadzają się z wersją filmową. Moje są fajniejsze, bo moje. A potem były przygody Tomka Wilmowskiego, „Dywizjon 303”, „Wielka brama”, literatura modelarska i historyczna, literatura pedagogiczna. I tak już zostało.

Przez szereg lat pracowałem jako wychowawca świetlicy i instruktor modelarstwa w Szkole Podstawowej nr 20. Codziennie byliśmy całą grupą na boisku. W tym czasie lekturą były „Przygody Mikołajka”. Uczniowie bardzo lubili opowiadania o Mikołajku i jego kolegach. Zawsze zabierali kolejne opowiadanie na boisko. Siadaliśmy na ławkach i ja czytałem głośno o kolejnych perypetiach sympatycznych i pomysłowych przyjaciół. Na koniec dyskutowaliśmy i ocenialiśmy postawy bohaterów. W ocenie moich uczniów dorosli wypadali gorzej od małych bohaterów. Kto chciał poznać dalsze losy bohaterów Mikołajka, szedł do biblioteki i czytał sam. Wielu uczniów stało się stałymi bywalcami w bibliotece i problem z czytaniem rozwiązywał się sam. Niekiedy „Przygody Mikołajka” fragmentami czytali na głos chętni uczniowie, a potem już wszyscy chcieli czytać koleżankom i kolegom.

Podczas zajęć w modelarni toczyły się dyskusje na różne tematy, które inicjowali uczniowie. Jak demokracja, to na full. Nie wolno było obrażać i wyśmie-

wać innych. Kolejność w dyskusji wyznaczała kolejność podniesienia ręki. Jeden z uczniów, Sebastian, rzadko grywał w nogę. Najczęściej przesiadywał w bibliotece lub w modelarni. Bardzo dużo czytał. Pod koniec zajęć rodzice zabierali z modelarni swoje pociechy. Nieraz przesiadywali wspólnie w pracowni i przysłuchiwali się dziecinnyom dyskusjom. Często włączali się do rozmowy. Sebastian błyszczał wiedzą na wiele tematów. Mama innego ucznia spytała Sebastiana, skąd on to wszystko wie. „Bo ja dużo czytam” — poinformował ją Sebastian. A mama na to „pac” otwartą dłonią w tył głowy swojego syna i mówi: „A ty, leniu, tylko siedzisz w komputerze”. Czasu na reakcję nie miałem, następnego dnia porozmawiałem z mamą o metodach wychowawczych. A czytelnictwo każdego syna zależy w największym stopniu od rodziców.

Ile książek przeczytałem, tego nie wiem. W domu mam kilkaset. Do historycznych, pedagogicznych i modelarskich zaglądam bardzo często. Do niektórych na prośbę modelarzy. Mam przedwojenne wydania o tematyce modelarskiej, pedagogicznej i historycznej. W zbiorach zgromadziłem książki o modelarstwie wydane w latach 50-ych do lat 90-ych. Napisane dla młodego czytelnika dostępną piękną polszczyzną, z planami. Do tych zaglądam na prośbę modelarzy.

Spośród moich książek trzy cenię najbardziej. Wszystkie kupione przed laty za grosze na niedzielnym targowisku przy Dworcu Świebodzkim, po 5 zł za sztukę. Najprawdopodobniej „uratowałem im życie”. Pierwszą jest bardzo zniszczony oprawiony rocznik „Małego Płomyczka” z 1939 roku, tylko pierwsze półrocze. Drugą jest książka „Skrzydłata Ludzkość”, którą napisał profesor Politechniki Warszawskiej, konstruktor lotniczy, wychowawca wielu projektantów polskich samolotów. Książka została wydana w 1936 roku we Lwowie nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Trzecia, najważniejsza, to „Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich i ogólnokształcących”.

Jest jeszcze tytuł budzący szacunek: „**BĘDZIEM POLAKAMI**” Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Lwów-Warszawa-Kraków (rok wydania 1928).

A co mi dała umiejętność czytania i pisania? Wszystko. Skąd bym wiedział, kim jestem, kim chcę być, jakim chcę być człowiekiem. Książka to wiedza, która mi w tym pomogła. Książka pomaga mi zmieniać się na lepsze i doskonalić. Przewracane szeleszczące kartki pozwalają mi na relaks, a „do poduszki” są wspaniałym usypiaczem.

**Czytanie powinno być zaraźliwe jak grypa. I nielezione!**

**Modelarstwo oddala od rzymskiego Koloseum, a przybliża do greckiego Liceum**

**Henryk Napora**

**pedagog i instruktor modelarstwa**



*Halszka (lat 12): Cóż, miałam tutaj odradzić jakąś książkę, ale... nie potrafię. Nie lubię się męczyć nieciekawą literaturą i wszystkim szczerze to odradzam. Naprawdę, nie warto. Ale czasem można dać szansę pozycji, która na pierwszy rzut oka wydaje się po prostu nudna. Wystarczy przeczytać chociażby dwa pierwsze rozdziały, wtedy będziemy mogli wyrobić sobie o niej trafną opinię.*

## Niezła książka — „Nie ma tego złego”

Marcin Mortka znany jest bardziej z książek dla dzieci, ale książka (i seria) „Nie ma tego złego” udowadnia, że świetnie radzi sobie również z książkami dla dzieci.

„Nie ma tego złego” opowiada o grupie przyjaciół, którzy w pokrętny sposób poznali się na wojnie (warto tu dodać, że akcja toczy się w średniowieczu). Hersztem grupy jest Edmund, zwany też Kociołkiem, który zyskał przezwisko przez zapał do gotowania.

W skład ekipy wchodzi: Eliah, czyli tajemniczy i nieokielznany elf, Gramm, czyli gruby krasnolud, który jest taki, jak jego pobratymcy: ma długą brodę, topór na ramieniu i zapał do picia wódki.

Najlepszym zwiadowcą w grupie jest Zwierzak, choć tak jak każdy goblin jest trochę nieogarnięty. Żychłon to mądry guślarz, który zawsze wyciąga drużynę z największych tarapatów. Jedynym prawowitym rycerzem wśród

nich jest stary Urgo, który ciągle nosi tę samą zbroję. Razem tworzą drużynę do zadań specjalnych, która pomaga ludziom w nietypowych sprawach, np. ratują księżniczkę, która uwięziona jest w... starej szopie.

Polecam tę książkę, ponieważ jest pełna humoru i nietypowych wydarzeń.

**Tytus Schindler (lat 11)**

# Papier czy ekran?

Czy lepsze są książki na papierze, czy te na ekranie? Uważam, że książki na papierze są zarówno ciekawe, jak i powtarzalne, w szczególności te nowsze. Wszystkie te „młodzieżówki” z reguły opierają się na tym samym: jest jakaś „szara myszka” inna niż wszyscy. Jej rodzice wyjeżdżają lub umierają, a ona zostaje sama w domu. Później spotyka chłopaka mafiosa, który pokazuje jej świat i odtąd żyją razem długo i szczęśliwie. Do następnego tomu. Tam wszystko się wali.

Takie same historie możemy przeczytać na Wattpadzie, czyli „aplikacji dla początkujących pisarzy”. Przynajmniej tam książki są darmowe i nie odczuwa się takiego zażenowania, bo wiadomo, że napisała to jedenastolatka, która chce być jak dorosła, a nie dwudziestolatka, która bardzo chce wydać swoją starą książkę z amatorskiej aplikacji.

Lecz historie, które już nie są „młodzieżówkami” i nie cieszą się popularnością wśród dzieci z TikToka, są w stanie zniszczyć cały pogląd na temat jednej książki. Dziećmi z TikToka nazwę osoby, które posługują się najżałośniejszymi, czyli według nich tymi najbardziej „hot” cytatami, jakie mogły znaleźć się w danej książce. Tak łatwo zniszczyć całe zdanie o książce, że właśnie przez to nie mogę znaleźć odpowiedniej lektury.

Z uwagi na wymienione powody uważam, że książki na ekranie są lepsze od papierowych. Przynajmniej nie musisz wydawać kasy na coś, co może okazać się kompletnym gniotem, jak w przypadku tych papierowych.

**Nadia Skubiszewska (lat 13)**

**Basia (lat 12):** Nudzisz się w domu po szkole? Nie masz co czytać, bo pożarteś/aś już całą swoją bibliotekę? Spokojnie – właśnie dlatego przygotowałam dla Ciebie tę recenzję.

Recenzję „The Inheritance games”, książki, która nigdy mi się nie znudzi. Jeżeli kochasz zagadki i masz ochotę pomęczyć się przy rozwiązywaniu analogów z główną bohaterką i jej rywalami, bardzo serdecznie Ci ją polecam. Napisała w inteligentny, dowcipny i przyjemny sposób może urozmaicić Ci niejedną wieczór!





# Podróż do wnętrza Ziemi

Jako nastolatka, uczennica Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu bardzo często odwiedzałam znajomych grotolazów z Tarnowskich Gór. Zwiedzaliśmy skalne tunele, jaskinie, nieczynne kopalnie, zafascynowani fakturą, formą skamieniałości, ich geologiczną różnorodnością. Wyruszyliśmy szlakiem Orlich Gniazd, wspinając się po skałach, nocując w grotach, z poczuciem bliskości przemian rozciągniętych w czasie na miliony lat. 163 kilometry szlaku kusily nas przecuciem przygody. Obszar, o którym piszę, łączy Kraków z Częstochową poprzez większość Orlich Gniazd, jurajskich zamków i warowni wybudowanych na skałach dochodzących do 30 metrów wysokości. Niejednokrotnie zdarzało mi się utknąć w jakiejś szczelinie skalnej, z której musiałam „wyczołgać się” w pionie.

Tworząc kolejną odsłonę Eco art UP!, wydarzenia cyklicznego dotykającego zagadnień ekologicznych w sztuce i kulturze, chciałam - przez pryzmat sztuki i literatury – zaglądnąć w głąb Ziemi.

Kwiecień w naszym domu kultury stał się miesiącem czytelnictwa i z tej okazji podróż w głąb naszej planety odbyłam z Juliuszem Verne’em, Oficerem Orderu Legii Honorowej, uważanym za jednego z prekursorów fantastyki naukowej. Urodzony w Nantes w 1828 roku francuski pisarz, dramaturg i działacz społeczny napisał kilkadziesiąt powieści podróżniczych, fantastyczno-naukowych, historycznych, geograficznych i kryminalnych. Tworzył także sztuki teatralne i wiersze. Spośród bogatego dorobku pisarza wybrałam „Podróż do wnętrza Ziemi”. Jest to jednotomowa powieść z cyklu literackiego „Niezwyczajne podróże”. Została napisana w 1864 roku i jest złożona z 45 rozdziałów. Pierwsze jej wydanie ukazało się 25 listopada 1864 roku, a pierwszy polski przekład pojawił się w odcinkach w 1865 roku. Do 2008 roku nakręcono dziewięć filmów opartych na tej powieści.

Kiedy w październiku 2022 roku, inspirując się powieścią Verne’a, wybierałam tegoroczne hasło eco wydarzenia, nie spodziewałam się niezwykłego zbiegu okoliczności. 10 marca 2023 roku w galerii BWA na Dworcu Głównym we Wrocławiu miała odsłonę wystawa ... o tym samym tytule, czyli dokładnie - słowo w słowo! - „Podróż do wnętrza Ziemi”. Nie pozostaje mi nic innego, jak nieco zmodyfikować myśl i nazwać tegoroczną IX edycję ECO art UP!: „Podróż do wnętrza...”. Podróżować zatem będziemy do wnętrza Ziemi, do wnętrza galerii i w głąb siebie.

Juliusz Verne, tworząc swoją wizję człowieka odkrywcy, badacza tajemnic naszej planety, okazał się wizjonerem. Jego projekcje z wyobraźni ziściły się w przewrotny sposób. Historia Verne’a dzieje się kolejny raz, dzieje się za sprawą czytelnika, pedagoga, kuratora, fotografa, artysty...

„Malarz ma farby, pisarz ma słowa, my mamy wyobraźnię... Jest ona tym, czego nikt nie może nam odebrać. To taki nieduży, ale znaczący krok ku wolności..” - trafnie zauważyła Agnieszka Mazur-Sztynek. Spójrzmy wewnątrz siebie, zaglądajmy w głąb Ziemi, odwiedzmy wnętrza galerii podczas kolejnej, dziewiątej odsłony, Eco art-UP!

artysta plastyk Iwona Gocyk



# Plan ECO ART UP! 2023

**19 kwietnia godz. 16.00**  
**zabytkowy tramwaj Juliusz zabierze nas w "Podróż do wnętrza Ziemi" na Dworzec Główny**

Wraz z nową wystawą w BWA Wrocław Główny przeniesiemy się tym razem do podziemnego świata zasobów geologicznych i mineralnych, złudnych snów o ludzkiej dominacji i wątków polityczno-ekonomicznych złożonej relacji między człowiekiem a Ziemią.

Ponad 30 prac artystek i artystów z Polski i Ukrainy będzie można zobaczyć na I piętrze Dworca Głównego we Wrocławiu. I tak jak Juliusz Verne w swojej powieści o tym samym tytule, będącej punktem wyjścia dla wystawy, miał dla swoich czytelników rękaw pełen opowieści, tak Joanna Kobyłt - kuratorka wystawy oraz Agata Kalinowska będą opowiadać historie wokół prezentowanych prac.

**22 kwietnia, godz. 11.00**  
**"Rodzinna podróż do wnętrza Ziemi"**  
**geo-zabawa, warsztaty ceramiczne, pokaz mody - dziedziniec i wnętrze MDK Wrocław-Krzyki**

Podczas imprezy uczestnicy będą mogli pobawić się w Odkrywców Paleontologów, oglądnąć POKAZ MODY w stylu ECO, ulepić glinianego dinozaura.

Dla starszych uczestników odbędą się warsztaty filcowej galanterii. Będzie również możliwość ozdobienia ciała henną.

Młodszy uczestnicy będą samodzielnie wydobywać ze specjalnie przygotowanych kul piaskowo - gipsowych skamieniałość sprzed milionów lat. W kulach ukryte są prawdziwe skamieniałości znalezione w skałach osadowych na terenie Polski.

Dzieci poznają więc belemnity, amonity i różne ślimaki sprzed milionów lat.

Drugą część zabawy to LETNIE MALOWANIE - i tu będzie można samodzielnie ozdobić dinozaury - kolorystyka dowolna: co komu w duszy gra ! Kolorujemy farbkami brokatowymi i metalicznymi złota, srebrna miedziana.

**25 kwietnia, godz. 18.00**  
**o wystawie w ECHO z MDK-a, debata o wystawie w galerii BWA Wrocław Główny - "Podróż do wnętrza Ziemi" sala kameralna MDK Krzyki**

Tak jak Juliusz Verne w swojej powieści miał dla czytelników „rękaw pełen opowieści” (cytuując komentarz do wystawy w galerii BWA) tak i my w rozmowie z Joanną Kobyłt oraz Agatą Kalinowską spróbujemy przybliżyć złożone zagadnienia geopolityczne i kontekst historyczny ekspozycji.

Joanna Kobyłt - historyczka i krytyczka sztuki, kuratorka. Studiowała historię sztuki i kulturoznawstwo. Pisała do czasopism: „Obieg”, „Dwutygodnik”, „Szum”, „Architektura i Biznes”, współpracowała z Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. W latach 2019-2022 była kuratorką kolekcji Muzeum Współczesnego Wrocław.

Punktem wyjścia do jej pracy kuratorskiej jest często kontekst historyczny. Interesuje się medium wystawy jako ideologicznym narzędziem wytwarzania wiedzy oraz stykiem historii wizualności i historii nauk przyrodniczych.

PODRÓŻ DO WNEĘTRZA

# Opowiadanie Heli

Dawno temu ludzie nie wiedzieli, jak przechowywać historie. Pojawiały się tylko w ich głowach, a potem, zapomniane, znikaly, tak jak się pojawiały.

Pewni mędracy wymyślili mowę składającą się z dźwięków podzieloną na słowa i głoski. Ludzie przez jakiś czas przekazywali sobie opowieści z ust do ust, ale niektóre ich fragmenty były zmieniane przez opowiadającego. To się nie spodobało, ponieważ czuli, że jest to lekceważeniem tego, co wymyślił autor. Gromadami biegali do mędrców, prosząc ich o wynalezienie czegoś jeszcze czegoś, co zachowa cały pomysł autora w nieskazitelnym stanie.

Mędracy długo się nad tym głowili. Robili torby, skrzynie, sakwy, szafy i komody do chowania historii. Żaden z wynalazków nie działał, więc po latach pracy wyszli do ludu, mówiąc: „Słuchajcie, po tym długim czasie wielu z was umarło i wielu się urodziło, ale nam nie udało się spełnić waszego życzenia”. W tłumie rozległ się szmer głosów, który przerodził się w istne piekło. Jedni wołali, że skoro mędracy nie znaleźli odpowiedzi, to jej nie ma, inni, że mogli się

bardziej postarać, a jeszcze inni prowadzili debaty o możliwościach tych ludzi. W końcu wrzawa uciхла, wszyscy rozeszli się do domów, a mędracy udali się na kolejne rozmyślenia.

Za kilka lat sytuacja się powtórzyła, ale tym razem z gromady wyłonił się pewien człowiek, który przedstawił się jako po Pustelnik. Był podróżnikiem, który przemierzył prawie cały świat, czerpiąc z niego mądrość. Ale ci ludzie, którzy byli znani ze swej mądrości skrzywili się na jego widok. Podobnie postąpiła publiczność. Pustelnik, zupełnie tym niezrażony, wyszedł do ludzi i wygłosił swoje przemówienie. Spytał: „Ludzie, wiem, jak wam pomóc — czy chcecie mej pomocy? Oni natomiast byli podzieleni, więc zwrócił się do mędrców. Zgodzili się, lecz niektórzy z nich wyrażali pogardę. Zaczął więc mówić: „Oto skrzynia, w której zmieści się każdy pomysł, każda historia, którą w niej spisze autor przetrwa wieki w czystej postaci.” Mówiąc to, podał ludziom książkę.

**Helena Marczyk (lat 9)**

**Milena (lat 13):** „Zmierzch” to książka, która ukazuje historie 17-letniej Isabelli Swan. Nastolatka przeprowadza się do niewielkiego miasteczka, Forks, do ojca, pracującego tam jako policjant. W nowej szkole nieśmiała dziewczyna poznaje klan wampirów, nie mając pojęcia, jakie niebezpieczeństwo sprowadza na siebie i swoją rodzinę, zadając się z krwiopijcami.

To książka, w której gustuje głównie młodzież, lecz nie jest skreślona dla osób dorosłych. Łatwo dostać ją można w bibliotekach czy księgarniach, w przystępnej cenie.

Jeżeli jesteś nastolatką, której marzy się powzdychać do przystojnego wampira, to książka dla Ciebie!

**Julia (lat 16):** „Zmierzch” obrósł już w wiele mitów i wywołał o sobie wiele dyskusji. W sumie każdy zna tę książkę. Moim zdaniem jest szkodliwa, promująca i romantyzująca naprawdę wiele wyjątkowo toksycznych zachowań i niepokojących postaw. Nie uważam również, że polecenie jej młodszym czytelnikom i czytelniczkom jest dobre. Miałabym ogromne wyrzuty sumienia, gdybym to przemilczała.



**redaktor naczelna**

Agnieszka Mazur-Sztynek  
PRACOWNIA ECHA Z MDK-A  
*pocztaliteracka@mdk-krzyki.pl*

**redakcja**

Matylda Kawka, Karol Żędzian,  
Halszka Starzyk, Basia Kozłowska,  
Lena Kuberacka, Witek Widun,  
Uliana Tagaieva, Maja Dobroć, Milena  
Suchorowska, Amelia Sitnik, Julia  
Zalewska, Kaja Grunas oraz uczestnicy  
zajęć GIMNASTYKA LITERACKA

**gościnnie**

Iwona Gocyk, Henryk Napora

**opracowanie graficzne**

Halszka Starzyk

**okładka**

Karolina Grzybek (rysunek),  
Yana-Mariia Vodennikova (kolor)

**komiks**

Robert Policht

**korekta**

Aleksandra Hamerlik

**skład**

ams

**druk**

I-BiS USŁUGI KOMPUTEROWE  
WYDAWNICTWO s.c.

Gazeta powstaje od 1995r. w ramach  
zajęć w pracowni dziennikarsko-  
literackiej.

**wydawca**

Młodzieżowy Dom Kultury  
Wrocław-Krzyki  
*www.mdk-krzyki.pl*

**dyrektor**

Małgorzata Brodzińska

**Oliwia (lat 10):** Polecam Wam zabawną książkę pod tytułem „Dziennik cwaniaczka, przykra prawda”. Głównym bohaterem jest tytułowy cwaniaczek, czyli Greg Heffley. To chłopiec, który kończy szkołę podstawową. Ma starszego brata Rodricka, mamę, tatę i młodszego brata Manny’ego oraz przyjaciela Rowleya Jeffersona. Są dobrymi kumplami, lecz Greg czasem go wykozystuje.

A teraz kilka słów o autorze: Jeff Kiney to amerykański pisarz, rysownik oraz projektant gier online. Urodził się 19 lutego 1971r. W 2009r. znalazł się na liście „Most Influential People”, czyli na liście najbardziej wpływowych ludzi świata. Napisał szesnaście książek o cwaniaczku.

Pewnie myślisz sobie: czytać to czy nie? Otóż ja Ci odpowiem TAK, ale zależy, czy lubisz czytać książki zabawne, zawierające historie, z których możesz brać przykład.

Czytanie to zdrowie, a „Dziennik Cwaniaczka” świetna książka.



**Zaczytaj się na wiosnę**

- 12 KWIEŚNIA, GODZ. 18:00: CO CZYTAJĄ NASZE DZIECI? WSPÓŁCZESNE TRENDY W KOMIKSIE MŁODZIEŻOWYM - WYKŁAD JANA SKARŻYŃSKIEGO
- 14 KWIEŚNIA, GODZ. 16:00: GRANIE-CZYTANIE (SEKCJA TEATRALNA, NAUCZYCIEL: JAKUB GRĘBSKI)
- 17 KWIEŚNIA: BOOKCROSSING - AKCJA UWOLNIJ KSIĄŻKĘ W MDK-KRZYKI
- 18 KWIEŚNIA: DZIEŃ BEZ SMARTFONA, WĘZ ZE SOBĄ KSIĄŻKĘ
- 19 KWIEŚNIA: WYCIECZKA NA WYSTAWIE "PODRÓŻ DO WNETRZA ZIEMI" (PRACOWNIA KREATORÓW I PRACOWNIA ECHA Z MDK-A, NAUCZYCIELKI: IWONA GOCYK, AGNIESZKA MAZUR-SZTYNEK)
- 27 KWIEŚNIA, GODZ 17:30: POMIĘDZY BAJKĄ A REPORTAŻEM, PRAWDĄ A FIKCJĄ LITERACKĄ - SPOTKANIE AUTORSKIE Z SYLWIA WINNIK, PISARKĄ I DZIENNIKARKĄ
- 27 KWIEŚNIA: CZYTA JMY I TAŃCZMY - PREMIERA GAZETY ECHA Z MDK-A
- 29 KWIEŚNIA, GODZ. 10:00-14:00: KSIĄŻKA W PRACY MODELARZA - WARSZTATY W MBP 44 (SEKCJA MODELARSKA, NAUCZYCIEL: HENRYK NAPORA)
- KWIEŚNIEŃ: KSIĄŻKA NA TAPECIE - WARSZTATY PLASTYCZNO-LITERACKIE Z KL. 1C Z SP NR 81 (NAUCZYCIELKI: IWONA GOCYK, AGNIESZKA MAZUR-SZTYNEK)

DYREKTOR MDK-KRZYKI: MAŁGORZATA BRODZIŃSKA  
KOORDYNATOR: AGNIESZKA MAZUR-SZTYNEK  
DEKORACJE W MDK-U: MAŁGORZATA MATUSZEWSKA  
DZIAŁ ORGANIZACJI IMPREZ SYLWIA LANGE TEL. 71 798 67 43 wew. 113; e-mail: mdk-krzyki@o2.pl  
ILUSTRACJA NA PLAKACIE: POLA ŻAK (PRACOWNIA KOMIKSU)



